



Wydarzenie

10 lat temu Ojciec Święty okazał wielki hold Narodowi Ukrainy faktem swej wizyty, modlitwy, celebrowaniem Mszy Świętych polowych z udziałem setek tysięcy wiernych w Kijowie i we Lwowie, wygłoszeniem niezapomnianych homilii, w których każde słowo było naprawdę na wagę złota.

Świętowanie 10-lecia tej historycznej wizyty, zakrojone na większą skalę, obejmowało szereg imprez świeckiego i religijnego charakteru. Właśnie o tym opowiadali na konferencji prasowej jej najdostojniejsi organizatorzy:

Biskup Stanisław Szycoradiuk:

„Wszyscy pamiętamy, jak Papież Jan Paweł II, ledwie stąpiwszy ze schodów samolotu, pocałował ziemię, jak pobłogosławił Ukrainę. Papież nie mógł zmienić kierownictwa Ukrainy i usunąć ich kłamstwa, ale w sposób wyraźny przypomniał wszystkim o konieczności dotrzymywania prawd i zapowiedzi Bożych”.

Biskup Marcejan Trofimiak:

Święty Duch towarzyszy relikwiom błogosławionego Jana Pawła II WIELKIEGO

„Ta wizyta, oprócz jej wielkiego charyzmatycznego znaczenia na poziomie historycznym, była unikalnym wydarzeniem artystycznym. Przypominam sobie wyjątkową atmosferę triumfu sztuki w tamte dni: muzyka, pieśni, orkiestry, organy...”

I to nie tylko podczas odpraw liturgicznych, ale również podczas przemieszczania nieprzebranych tłumów ludzi, przybyłych do Kijowa i Lwowa z całej Ukrainy i innych krajów. Wszystkie Msze Święte, odprawiane przez Papieża w te dni były bardzo plastyczne, uduchowione w szczególny sposób”.

Biskup Josyp Milan:

„Byłem wyświęcony na kapłana jeszcze za czasów sowieckich, nielegalnie. A więc, jako grekokatolik, odebrałem wizytę Jana Pawła II jako wielki znak i wielce troszczyłem się o pomysłowość odprawiania Służby Bożej we wschodnim obrządku, a zwłaszcza we Lwowie.

Ciąg dalszy na str. 5



Promienne wystąpienie biskupa Josypa Milana przed licznymi mikrofonami i TV-kamerami

Z życia ośrodków

W naszym Żytomierzu



Zespół Pieśni i Tańca Gminy Chełm „Uherzacy” na deskach amfiteatru żytomierskiego (Patrz str. 2)

Konferencja

NASZYM ATUTEM – DUCH PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Po raz kolejny i w sposób dobitny potwierdziły ten walor Polski i Polaków obrady XIV Światowej Konferencji Gospodarczej Polonii w Warszawie w dniach 25 – 26 czerwca br., zorganizowanej przez Fundację Polonia, w przeddzień Prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej; z udziałem około 300 uczestników, w tym przede wszystkim przedstawicieli przedsiębiorców polonijnych z ponad 30 krajów świata. Motywem i myślą przewodnią tego spotkania było „Partnerstwo dla sukcesu”, o czym rzeczowo i z dozą wieloletniego doświadczenia mówił m.in. prowadzący obrady Prezes Zarządu Fundacji Zbigniew Ludger OLSZEWSKI, a które przewijały się niemal we wszystkich wystąpieniach, w tym Sekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr Jana BORKOWSKIEGO

i w szerszym, uniijnym kontekście, prof. Danuty HUEBNER, Przewodniczącej Komisji Rozwoju Regionalnego Europejskiego Parlamentu.

W obszarze bogatej i różnorodnej problematyki, znalazły się tematy dotyczące walorów rozwoju regionalnego czy ułatwień inwestycyjnych i ulg podatkowych, zachęcających do prowadzenia działalności gospodarczej w Specjalnych Strefach Ekonomicznych. Na tym tle – niezwykle interesującym i w zasadzie dominującym segmentem obrad były wystąpienia samych przedsiębiorców polonijnych, jak chociażby te z USA, Kanady, Niemiec, Izraela, Turcji, a także z rynków wschodnich, w tym z Ukrainy czy z rosyjskiego Obwodu Kaliningradzkiego, a także z Białorusi.

Ciąg dalszy na str. 3

Goście analizują

Ukraina z ukosa

W siedzibie Międzynarodowej Fundacji «Відродження» 14 czerwca odbyła się prezentacja raportu organizacji Freedom House (Dom Swobody) o stanie demokracji i obronie praw człowieka na Ukrainie pod tytułem: «Б'ючи на сполох: на захист демократії в Україні» („Bijąc na alarm; w obronie demokracji na Ukrainie”).

Freedom House to amerykańska niepaństwowa organizacja. Jej celem jest działalność na rzecz demokracji i wolności na całym świecie. Na Ukrainie na razie nie ma jej przedstawicielstwa.

F H deklaruje, że „jednomyslnie podziela pogląd, iż amerykańskie przywództwo na arenie międzynarodowej ma zasadnicze znaczenie dla sprawy praw człowieka i wolności”. FH jest finansowana przez liczne fundacje, m.in. i Fundację Sorosa, ukraiński oddział fundacja «Відродження».

F H przygotowuje coroczne raporty o stanie demokracji i wolności we wszystkich państwach świata. Raporty są rezultatem monitorowania zmian

w zakresie respektowania i ochrony przez władze państwowe praw politycznych (swoboda działalności opozycyjnych partii politycznych, wolne wybory) i wolności obywatelskich (religijnych, etnicznych, ekonomicznych, językowych, praw kobiet i rodziny, wolności osobistych, wolności prasy, przekonania i stowarzyszeń).

Każdemu państwu przyznawany jest określony status w rodzaju: „Wolne”, „Częściowo wolne” lub „Bez wolności”. Na początku roku F H w swoim raporcie „Wolność w Świecie 2011” zmniejszyła ocenę statusu Ukrainy do „Częściowo wolny”. Po tej przecenie właśnie w lutym przyjechała na Ukrainę ekipa F H w celu oceny stanu demokracji w kraju.

Ekipa (w jej składzie eksperci David Kramer, Robert Nurik, Damon Wilson) odwiedziła Kijów, Charków, Lwów. Spotykała się z urzędnikami, działaczami opozycji i niepaństwowych organizacji, dziennikarzami, studentami. Rezultatem tej podróży stał się Raport przygotowany na 24 stronach. Zawiera on oceny w zakresie środowiska elektorального, stanu korupcji,

roli SBU, władzy sądowej, mass mediów, oświaty, kultury i religii, sytuacji w regionach. Ekipa zgłasza w raporcie 3 główne konkluzje:

1. Ukraina pod kierownictwem Prezydenta Janukowycza stała się mniej demokratyczna i jeżeli takie tendencje wymkną się spod kontroli kraj może pójść w kierunku autokracji i kleptokracji.

2. Janukowycz i jego rząd ceni sobie jednak swoje stanowisko i reputację międzynarodową, przez co zdany jest reagować na presję zewnętrzną.

3. Polityczna i kulturowa różnorodność Ukrainy jest osłoną przeciwko próbom dominacji jakiegokolwiek strony na przestrzeni politycznej kraju.

W prezentacji Raportu uczestniczyli trzej wspomniani eksperci, którzy po wygłoszeniu krótkich przemówień odpowiadali na liczne wystąpienia oraz pytania obecnych na sali przedstawicieli władz, opozycji, mass media. Z sali brzmiały przeważnie oceny krytyczne stanu rzeczy w kraju solidaryzujące się z autorami Raportu.

Odpowiadając na uwagi krytyczne Raportu Anna German,



kierownik urzędu ds. Humanitarnych Administracji Prezydenta, dziękując za uwagę okazaną Ukrainie ze strony F H amerykańskiej niepaństwowej organizacji zwróciła jednak uwagę, że Partia Regionów jest przy władzy zaledwie rok i, że pomyłki są, jednakże władza stara się na nie szybko reagować. A. German zaznaczyła godnie, że nowa władza zrobiła wiele dla organizacji mediów publicznych, czego nie potrafiła zrobić żadna inna władza za ostatnie 20 lat.

Aczkolwiek - dodam od siebie - jak na razie mamy tylko, zatwierdzony 9 czerwca przez Gabinet Ministrów, projekt (dopiero) Ustawy o telewizji publicznej. W dziedzinie walki z korupcją zdaniem A. German, w porównaniu z działaniami

poprzedników, też widoczny jest postęp, jako że w sądach rozpatrywane są sprawy 478 urzędników wysokiej rangi, w tym ministrów, ich zastępców, naczelników urzędów podatkowych.

I parę uwag. W rozdziale Raportu poświęconym oświacie, kulturze i religii są konkluzje dotyczące problemów mniejszości rosyjskiej, jednak brakuje ich odnośnie sytuacji w zakresie ochrony praw innych mniejszości narodowych. Ponadto Raport, krytykując nowe posunięcia prawne dotyczące nowego kodeksu wyborczego, nie zauważa braku możliwości realizacji przedstawicielstwa organizacji mniejszości narodowych, na co zwróciłem uwagę kierownika ekipy ekspertów Davida Kramera.

BORD

Z życia ośrodków

W naszym Żytomierzu

Zwiedzając Żytomierz trudno nie trafić na obecność ducha polskiego, jego żywiołu w tym najbardziej zasiedlonym przez Polaków regionie Ukrainy.

Spotykając się w czerwcu w Żytomierzu z redaktorem „Mozaiki Berdyczowskiej”, prezesem SDPnU Łarysą Wermińską w naszych sprawach stowarzyszeniowych byliśmy z nią świadkami występów Zespołu Pieśni i Tańca Gminy Chelm „Uherzacy”, zorganizowanych w ramach Międzynarodowego Festiwalu «Срібна Бежа».

„Uherzacy” to grupa młodzieży w wieku 14-19 lat, która prezentuje bardzo atrakcyjny, dynamiczny program artystyczny złożony z tańców i pieśni z różnych regionów Polski. Na festiwal zespół został zaproszony przez Konsula Honorowego RP w Żytomierzu Jerzego Woderackiego. Wśród widzów spotkaliśmy wielu miejscowych Polaków w tym społeczników

żytomierskiego ośrodka ZPU, jego prezesa Wiktorę Laskowską-Szczur.

Opowiadali nam po koncercie przy lampce wina i porcji placków ziemniaczanych (!) czym żyją, co planują. Zostałem pod wrażeniem, że są w temacie. Nie śpią.

Pani Wiktoria opowiadała, że już myślą o uczestnictwie w spisie ludności na Ukrainie, który ma odbyć się za rok, o działaniach na rzecz stworzenia wreszcie szkoły polskiej, której niestety brakuje na Żytomierzu. W tym największym skupisku Polaków. Pani Wiktoria pochwaliła się też, iż niedawno rozpoczęto edycję dwu-, albo nawet, trójjęzycznego kwartalnika polskiego. Cóż – napawa to optymizmem.

Borys DRAGIN



Autor w gronie Polaków z Żytomierszczyzny i Chelmszczyzny

Mowa grunt myśli naszej

„Zaczynaliśmy zajęcia, kiedy dzieci miały po 3 latka - mówi pani Maria Kozyska-Mazur, która jest nauczycielką języka polskiego – po prostu w pewnym momencie odczułam taką potrzebę i postanowiłam, że spróbuję zorganizować małą gromadkę. I udało się. Na początku czytałam bajki z książek (niektóre z nich mam jeszcze od własnej babci) wspólnie słuchaliśmy bajek z płyt.

Najbardziej podobał się dzieciom wiersz „Lokomotywa” Juliana Tuwima, szczególnie, gdy czyta go Piotr Fronczewski. Pomocy dydaktycznych dla tak małych dzieci nie mam, więc robię to na wyczucie. Każde zajęcia rozpoczynają się od ciekawej zabawy lub piosenki. Większość z nich pamiętam z własnego dzieciństwa. Przy okazji każdego wyjazdu do Polski szukałam jakichś podręczników, ale w tych, co znalazłam opisywane są metody aktywizujące dla dzieci, które swobodnie rozmawiają po polsku, natomiast moja gromadka trzylatków dopiero rozpoczęła rozmawiać i na razie tylko po ukraińsku albo po rosyjsku.

Ale są bardzo dzielni, i uparcie powtarzają „dzień dobry”, „kuja”, „ogórek” i „marchewka” zamiast „dzień dobry”, „kura”, „ogórek”, „marchewka”.

Jednym z elementów systemu nauczania jest zachęta do nauki, rozwój, wspieranie pewności siebie. Dzieci czują, że są akceptowane – i uczą się akceptacji innej osoby. Na tym etapie nie chodzi przede wszystkim o naukę języka, lecz o wychowanie w kulturze polskiej, poznanie podstawowych

Jagódki z Winnicy

W Winnicy już w ciągu 3 lat odbywają się zajęcia z języka polskiego dla najmłodszych dzieci.



zwrotów grzecznościowych, wiadomości o Polsce, zapoznanie się ze świętami i tradycjami. Wspólnie przygotowywaliśmy prezenty na Mikołaja i uczylimy się wierszyków. Wspólnie stroiliśmy choinkę. Przygotowywaliśmy pisanki, a następnie prezenty dla mam. Dzieci odwiedzają się przywiązaniem, po zakończonych zajęciach zostają razem jeszcze dłużej – stwierdza z satysfakcją p. Maria.

Zajęcia z języka polskiego są bardzo lubiane przez dzieci, na zajęciach panuje miła atmosfera. Pani Maria prowadzi zajęcia w swoim mieszkaniu, więc wszystko, co jest w domu – służy pomocą dydaktyczną. Kiedy na przykład był omawiany temat „Owoce i warzywa” dzieci składały do koszyczków prawdziwe warzywa i smaczne owoce, które później z przyjemnością zjadały.

„Jest to moje małe zwycięstwo, kiedy widzę, iż dzieci rozumieją i umieją odpowiedzieć,

jeśli ktoś o coś je pyta” - mówi pani Maria. A dlaczego „Jagódki”? To bardzo proste - kiedy zaczynaliśmy zajęcia, dzieci były bardzo malutkie i każde z nich chciało usiąść na kolana, gdy czytałam bajki. Zupełnie jak małe jagódki na krzaczku, ponadto jedną z pierwszych piosenek, której się nauczyły była piosenka właśnie o jagódkach. Dzieci, które obecnie mają po 6-7 lat, znają dużo słów, rozumieją język polski i jest to dla nich świetna zabawa – nie widzą w tym ani krztu przymusu. Są to, przede wszystkim, dzieci polskiego pochodzenia, więc kiedy opowiadają babciom w domu wierszyki, których się nauczyły – dorośli słuchają ich nieraz ze łzami w oczach. Z pewnością dlatego, że ludzie starszego pokolenia marzą, żeby ich dzieci i wnuki rozmawiały po polsku i kiedy to słyszą, wzruszają się ze szczęścia.

Rodzice dzieci z grupy
„JAGÓDKI”

Ciąg dalszy ze str. 1

Nie odczułem a może nie zauważyłem obecności przedstawicieli z resortu gospodarki, choć o jego znaczącej roli i miejscu w promocji stosunków gospodarczych z zagranicą mówiono dość dużo i to - pozytywnie. Za to widoczni byli przedstawiciele Stowarzyszenia Eksporterów Polskich, z Prezesem Zarządu Mieczysławem TWAROGIEM, które wspiera i promuje na terenie kraju współpracę gospodarczą z Polonią przy każdej okazji swoich spotkań.

Nie wdając się w szczegóły protokołowego zapisu, choć byłyby one niewątpliwie ciekawe i pożyteczne, w moim, biernym nieco odczycie dynamicznego obrazu obrad, było kilka co najmniej elementów godnych podkreślenia. I choć mają one charakter w zasadzie impresji, to zaliczyłbym do nich m.in. następujące:

Po pierwsze – przedstawiciele polonijnego biznesu otrzymali aktualną i kompetentną informację o aktualnej i przewidywanej sytuacji gospodarczej kraju, bez zbędnych domieszek politycznych czy „politykierskich”. Co więcej – zarysowano obecne i przyszłe możliwości i warunki współpracy w sferze kooperacji produkcyjno – handlowej, inwestycji i usług. A już w tym kontekście – niemal jednym głosem – podkreślono rolę bezpośrednich kontaktów bizne-

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA prezentuje:

NASZYM ATUTEM – DUCH PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Widziane z Kraju



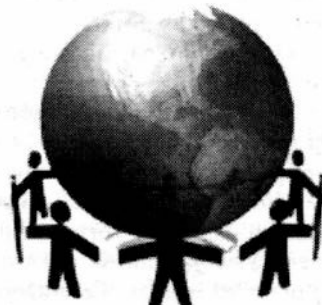
sowych w prowadzeniu i rozszerzaniu współpracy.

Po drugie – stałym i niezmiennie ważnym czynnikiem osiągania korzystnych i efektywnych efektów współpracy jest promocja Polski, możliwości jej współpracy ekonomiczno-handlowej – z wykorzystaniem olbrzymiego potencjału środowisk polonijnych za granicą.

Przypomniano, że poza granicami kraju, żyje lub przebywa aż około 17 milionów Polaków!

Ten potencjał promocyjny nie jest dostatecznie wykorzystywany, bo jest rozproszony, mało nadal zintegrowany, a nierzadko i...skonfliktowany. Gorzką prawdą jest i to, że prawie 70% w tym środowisku nie zna języka polskiego lub w minimalnym stopniu. Różne są tego przyczyny, w tym historyczne, ale i fakt braku dostatecznych inwestycji w naukę języka polskiego za granicą.

Po trzecie – podobnie, jak dla biznesu krajowego, poważnym wyzwaniem, ale i szansą, jest większa koncentracja uwagi i działań na rzecz sprostania



rosnącej konkurencyjności poprzez zapewnienie wzrostu innowacyjności w procesach produkcji, modernizacji, wprowadzania nowych produktów do ofert handlowych. A sektor małych i średnich przedsiębiorstw, dominujący przecież w biznesie polonijnym, jest dobrym miejscem dla rozwoju innowacyjności produktowej.

Po czwarte – duże znaczenie, w aktywizacji gospodarczej środowiska polonijnego i jego współpracy z krajem, oprócz dwustronnych i regionalnych izb handlowo – przemysłowych, mają i mieć powinny polskie placówki ekonomiczno – handlowe za granicą. W tym obszarze, co podkreślano, sytuacja jest zróżnicowana,

wymagająca lepszej, fachowej, a nie tylko „urzędniczej” obsady kadrowej oraz bardziej efektywnej koordynacji działań organizacyjno – merytorycznych resortów w kraju, ale i za granicą. Trochę gorzkich słów padło pod adresem konsulatów, gdzie bywają przytyki, że ich urzędnicy zachowują się, tu cytując dosłownie, jak „święte krowy”. Po prostu kwitnie biurokracja, a nawet brak dostatecznych kompetencji. Tu robię „unik dyplomatyczny” i nie wymienię tej placówki konsularnej, choć jest ona blisko naszej granicy. Ale to taki „smaczek” z dyskusji, żeby nie wyglądało, że już wszystko jest „pięknie i nadobnie”.

Po piąte – sympatycznym akcentem była jedna z wypowiedzi ilustrująca promocyjną i propolonijną aktywność dwóch placówek polskich na Ukrainie, tj. Wydziału Ekonomicznego i Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Kijowie, kierowanych odpowiednio – przez Radcę Pawła Gębskiego i Radcę – Ministra Andrzeja Grabow-

skiego. Co więcej – podkreślono przy okazji ich rolę we współpracy z prasą polonijną, wręczając m.in. najświeższy egzemplarz znakomitego kwartalnika „Krynica” wysokiemu przedstawicielowi MSZ, z publikacjami nt. polsko – ukraińskiej współpracy gospodarczej oraz realiów polskiej gospodarki i efektów naszych działań w Unii Europejskiej.

Po szóste – jakby w podsumowaniu – zabrzmiała informacja, że trwają prace w MSZ nad opracowaniem, do końca br., atlasu obecności Polski i Polaków w świecie. Będzie to wzbogacenie raportu o stanie Polonii sprzed dwóch lat. A konferencja warszawska zaktualizowała także zapis „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” z końca 2007 r. o tym, że „ustabilizowana pozycja międzynarodowa, potwierdzenie bezpieczeństwa międzynarodowego przynależności do NATO i UE, poprawiająca się sytuacja ekonomiczna Polski zobowiązują do tego, by dotychczasowe deklaracje wzmocnić realnym wsparciem dla Polonii i Polaków za granicą”.

Opracowywany, nowy program z pewnością jeszcze raz to potwierdzi, bo ta debata już to uczyniła.

Mikołaj ONISZCZYK

(Członek Rady Głównej Stowarzyszenia Eksporterów Polskich)

PRZYSTAŃ



Drogi Stanisławie.

Piszesz, że w ostatnim czasie twój dobry przyjaciel cię zranił i zawiódł twoje zaufanie.

Czy wiesz, że Jezus czuł dokładnie to samo wisząc na krzyżu.

On sam doskonale wie co teraz przeżywasz. Nawet, jeżeli nikt z nas ludzi cię nie potrafi zrozumieć, Bóg widzi co dzieje się w twoim sercu. Wie, że jesteś załamany i masz rozdartą duszę, która boli, bo zadano ci ogromny cios. Wiesz co, proponuję ci byś oddał to wszystko Bogu.

Ten cały ból i cierpienie, jakie w sobie nosisz powierz Jego miłości. Powiedz Bogu jak bardzo czujesz się skrzywdzony. A on zabierze twój ból od ciebie i da ci radość. Tak bardzo cię kocha.

Pamiętaj o tym.

**Twój przyjaciel
ks. Leszek**

UWAGA!!!



STUDIA PO POLSKU na Ukrainie? Nic prostszego!

dołącz do PUW na Facebook

Sposobów na ukończenie studiów jest wiele. Jednym z nich jest e-learning, czyli edukacja przez Internet. Do najbardziej znanych uczelni kształcących w języku polskim za pomocą tej metody należy Polski Uniwersytet Wirtualny (PUW). Ma on swoich studentów na całym świecie: w USA, Emiratach Arabskich, na Cyprze, Korsyce, ale także na Ukrainie. Co tych wszystkich ludzi motywuje do podjęcia studiów na tej, a nie innej uczelni? Odpowiedzi jest kilka. Jedną z nich jest na pewno to, że studia na PUW-ie prowadzone są właśnie przez Internet, dzięki czemu można zdobyć polski dyplom, mieszkając na przykład na Ukrainie.

Dlaczego e-learning?

Zalet, jakie niesie ze sobą internetowa edukacja, jest bardzo wiele.

Pierwszą z nich jest ta, że aby ukończyć studia, nie trzeba spędzać długich godzin na sali wykładowej. Jest to ważne zwłaszcza dla tych studentów, którzy z różnych względów nie mają możliwości częstego pojawiania się na uczelni w Polsce.

Drugą jest oszczędność pieniędzy – nie wydaje się ich na dojazdy, noclegi, posiłki – oraz czasu, który dzięki temu można poświęcić na inne sprawy.

Nasze finanse nie ucierpią też przy dokonywaniu opłat za naukę, gdyż są one dużo niższe niż na uczelniach kształcących tradycyjnymi metodami i wynoszą poniżej 100 euro za miesiąc.

Kolejną niewątpliwą korzyścią wynikającą ze sposobu nauki oferowanego przez PUW jest to, że można uczyć się w dowolnym miejscu na świecie i w dowolnym czasie, gdyż wszy-

stkie materiały edukacyjne dostępne są 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu.

Jak dokładnie wygląda nauka na PUW?

Student dostaje login i hasło do platformy zdalnego nauczania. Na niej wykładowcy zamieszczają harmonogram pracy na cały semestr, materiały dydaktyczne, testy, quizy, zadania do realizacji oraz tematy do dyskusji na forum. Dostępna jest także możliwość przeprowadzania czatu z prowadzącymi zajęcia.

W siedzibie uczelni w Łodzi student musi pojawić się podczas sesji egzaminacyjnej oraz w podczas nielicznych zjazdów konsultacyjnych. W trakcie sesji żadnej taryfy ulgowej dla zdających nie ma. W końcu otrzymuje się przecież tradycyjny, uznawany na całym świecie dyplom ukończenia uczelni wyższej, niczym nieróżniący się od tego wydawanego na uczelniach kształcących tradycyjnymi metodami.

Trzeba też zaznaczyć, że studenci PUW-u mogą na równi z innymi studentami starać się o zdobycie różnorodnych stypendiów, w tym: socjalnego, na wyżywienie, mieszkaniowego, za wyniki w nauce lub sporcie, specjalnego dla osób niepełnosprawnych oraz zapomogi losowej. Wszyscy, którzy spełniają warunki niezbędne do otrzymania wyżej wymienionych świadczeń, mają możliwość otrzymywania pomocy materialnej.

„Każdy, kto ma dostęp do sieci, może mieć we własnym komputerze uczelnię. A uczelnia e-learningowa składa się z identycznych komponentów jak uczelnia tradycyjna. Student uczy się w ramach semestrów, poznaje te same przedmioty, komunikuje się z kadrą naukową, jest oceniany przez wykładowców, zdaje egzaminy, zalicza kolejne przedmioty. Inne są tylko: droga i narzędzia przekazu wiedzy i umiejętności” – przekonuje dr Wiesław Przybyła, pełnomocnik rektora ds. studiów zdalnych uczelni.

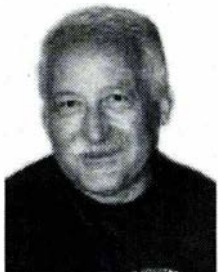
Czy dam sobie radę?

Ktoś powie: „To wszystko nie dla mnie, na pewno nie dam rady, nie znam się za dobrze na obsłudze komputera. Jak odnajdę się w tym systemie?”. Nic bardziej mylnego! O to, aby studenci nie mieli żadnych problemów z obsługą platformy e-learningowej, dbają administratorzy i specjaliści odpowiedzialni za jakość kształcenia. Organizują oni szkolenia służące temu, aby studenci jak najgłębiej poznali tajniki pracy na platformie i w rezultacie z łatwością i przyjemnością uczyli się w wirtualnych murach uczelni.

Na koniec pozostaje nam już tylko zachęcić wszystkich, którzy chcą studiować po polsku, a nie chcą zmieniać swojego miejsca zamieszkania, do zapoznania się z ofertą edukacyjną PUW-u, dostępną na stronie www.puw.pl. Już teraz możecie dołączyć do społeczności nowoczesnych, internetowych studentów, którzy w edukacji cenią sobie nie tylko wolność, ale też i jakość!

Inf.wlasna

Spotkania z Adamem



Wolność słowa (Jedna z głównych cech demokracji) oraz rewolucja mikroprocesorowa sprawiły, że media telekomunikacyjne „lapią życie na gorąco”, błyskawicznie utrwalają i rozpowszechniają informacje i obrazy z wybranych wydarzeń.

całe zdanie od początku - wizyta ma trwać do ...". Najpewniej chodziło o wizytę kogoś bardzo przez spikera nie lubianego.

Wpadki często mają charakter humoru sytuacyjnego. Z pewnością tak są odbierane błędy wybrańców narodu w parlamentach, czyli w miejscach poświęconych wyłącznie mówieniu (parler = mówić). Zabawne też są „złośliwości” martwych przedmiotów, jak niedawne zawieszenie się, zwinętej z wyglądu a faktycznie pancerniej 7-tonowej, limuzyny prezydenta Baracka Obamy na wybrzuszeniu jezdnii przy wyjeździe z irlandzkiej ambasady USA.

Bywają szczególnie „smakowite” wpadki, niekiedy świadomie zaimprovizowane, jak pewien „smaczek” podany

je nas swoją urodą. Nie można pozostać obojętnym wobec tej krasoty, jaką dopełniają unikalne zapachy bzu i konwalii oraz melodie ptasich treli. Czasem wydaje się, że takie cudowne dni daruje nam przyroda dla zrekompensowania bezładu, bezprawia i niesprawiedliwości, jakie dzieją się w naszym kraju. Niezrozumiale, że można nie lubić tego rajskiego zakątka na Ziemi, tej krainy i ukraińskiego narodu, że można tak się nad nim znęcać.

Nie wykazano zrozumienia dla romantycznej i pomyślowej synoptyczki, która w maju – przysłowiowym miesiącu zachodzących – szczerze i oryginalnie wyznała swoją „miłość” do swojej przeciwieństwa władzy. Przerażone kierownictwo rozgłośni zapowie-

Bronisław Komorowski i premier Donald Tusk, którzy sprawdzili się pozytywnie nie tylko pożądaną u polityków „grubą skórą”, ale i wielkim dystansem do siebie oraz niepoślednim poczuciem humoru – zdeklarowali się po stronie zwolenników zniesienia wszelkich przepisów krępujących krytykę władzy. Wszystkie partie polityczne – póki co – wyrażają taki sam pogląd. Brawo!

Zniesienie przepisów ograniczających swobodę krytyki władzy nie oznacza przyzwolenia na chamstwo i naruszanie tzw. dóbr osobistych (honoru, godności itp.). Ostatnio głośnym echem odbił się pozew sądowy ministra spraw zagranicznych RP, Radosława Sikorskiego, przeciwko portalom internetowym zamie-

tur, tradycji, etc. Dziś natomiast największym problemem jest bardzo konkretne zjawisko chamstwa, i to nie tylko objawiającego się w niecenzuralnym słownictwie potocznym, ale też w złożonych z przyzwoitych słów zbitkach o ordynarnej i często obraźliwej wymowie. Zatrważające jest to, że owo wyrafinowane chamstwo jest coraz powszechniejszym „narzędziem pracy” wśród polityków, propagandzistów politycznych i szerokiej sfery usługowego PR (public relation).

Czy demokracja = wolność? Nie! Demokracja to w zasadzie tylko wolne wybory, a codzienne życie musi się toczyć według (lub co najmniej bez naruszania) całego mnóstwa przepisów wynikających z prawa stanowi-

Medialne kłopoty z DEMOKRACJĄ

Każda ambitna stacja radiowa i telewizyjna stara się jak najwięcej czasu antenowego poświęcać audycjom „na żywo”. Jako widzowie tkwimy dzięki temu „w środku życia” i jesteśmy niekiedy zaskakiwani niebanalnymi zdarzeniami, najczęściej nie wyreżyserowanymi i będącymi zwykłymi wypadkami lub emocjonalnymi reakcjami medialnych postaci zaskoczonych niespodziewanymi sytuacjami.

Do najczęstszych wpadek należy „zapląkanie się języka” przy wymawianiu trudnych słów lub zbitki słownych podświadomie kojarzonych z popularnymi porzekadłami. I tak np. do historii polskiej radiofonii przeszła wpadka spikera przy wymawianiu słów „ma trwać” w zdaniu „Wizyta ma trwać do ...”. Oto przebieg wpadki: „wizyta mać trwać - spiker zamilczał - trwać mać - znów pauza - mar trwać - przepraszam państwa, powtórzę

przez polski kanał informacyjny TVN 24. Otóż na pasku w dole ekranu, na jakim podaje się newsy z ostatniej chwili, podano: UKRAINA: POGODYNKA PAŃSTWOWEGO RADIA KIJÓW ZOSTAŁA ZWOLNIONA Z PRACY ZA KRYTYKĘ WŁADZY. Wcisnęło mnie w fotel – cóż u licha? Co z pogodą ma wspólnego polityka? Zbulwersowany tym zdumiewającym absurdem zacząłem dociekać szczegółów. Zaspokoiłem niebawem swoją ciekawość dzięki lwowskiemu „Ekspreso- wi” (nr 53 z 19-26.05.2011r.). Otóż owa „pogodynka” to obdarzona niewątpliwym poczuciem humoru i odwagą pewna pani synoptyk „Ukrhydrometeorocentrum”, z którą Radio Kijów łączyło się periodycznie dla pozyskania najaktualniejszej prognozy pogody. Jej ostatni, „politycznie niepoprawny”, komunikat brzmiał następująco: „Maj w dalszym ciągu oczarowu-

dział na przyszłość nagrywanie prognoz pogody i następnie odtwarzanie po uprzednim ich ocenianiu - aby nie było wpadek, smaczków... Lepsza bezpieczna nuda niż ...

A co słyszeć w Polsce? Im bliżej wybory parlamentarne, tym częściej i bezwzględniejsze obkładają się nawzajem aktywności przeciwnych obozów politycznych. Niektórzy dość opacznie rozumiejąc demokratyczne wolności pozwalają sobie na lżenie organów władzy rynsztokowym niekiedy słownictwem. Oczywiście najpowszechniejszym medium do owej „radosnej twórczości” jest Internet.

Niedoskonałości Konstytucji RP w zakresie ochrony czci osób ze świecznika spowodowały, że służby policyjne zareagowały w kilku przypadkach na tyle energicznie, iż wznieciło to powszechną dyskusję o demokratycznych swobodach. Wypowiedzieli się w niej m.in. prezydent

szczającym obelżywe teksty „prawdziwych Polaków” nie mogących mu wybaczyć amerykańskiej żony pochodzenia żydowskiego. Dla antysemitów nieważne jest, że ta pani – Anne Applebaum – jest utalentowaną pisarką i wybitną dziennikarką (m.in. nagrodzoną prestiżową nagrodą Pulitzera) piszącą poważne teksty ku chwale ojczyzny jej wybitnego męża; ważniejsza jest ksenofobia zamieszkująca mózgi.

W ogólnopolskiej debacie nad demokratyczną wolnością słowa zastanowiła mnie następująca konstatacja pewnego poważnego i szanowanego publicysty: „jestem za wolnością w granicach przyzwoitości”. To mądre i przyjazne ludzkom stwierdzenie ma jednak pewną wadę. Otóż tak zwana przyzwoitość jest pojęciem bardzo niekonkretnym i różnie się kształtuje w mozaikowej przestrzeni wielu światopoglądów, subkul-

nego przez przedstawicielstwa obywateli państwa, niekiedy przez powszechne referenda. Oficjalne reguły życia w ramach zorganizowanego społeczeństwa nigdy nie są w pełni zadowalające kogokolwiek. Dlatego energiczni acz niezadowoleni ze status quo obywatele starają się wpływać na ich modyfikowanie przez własną aktywność, mieszcząc się wszak też w oficjalnych normach. Działalność pozaprawna w państwie demokratycznym jest po prostu antydemokratyczna, popularnie zwie się ją anarchią. Czy powinno się przeciwdziałać anarchii, chamstwu i znieważaniu osób wszelakich (nie tylko VIP-ów)? Oczywiście tak, choć co do tępienia chamstwa, to nie należy oczekiwać wielkich efektów – jest to donkiszoteria, jako że łatwiej być pospolitym niż szlachetnym. Zawsze tak było, jest i będzie. Niestety.

Adam JERSCHINA

Muzyka

Nadodrzańska metropolia Wrocław jest bogata w różnorodne kulturalne przedsięwzięcia. Obecnie kandyduje nawet do zaszczytu bycia Europejską Stolicą Kultury roku 2016. Nielekko jest zatem artystyczny sukces odnieść w 1100-letniej stolicy historycznego Śląska.

Jedną z najbardziej prestiżowych instytucji kulturalnych we Wrocławiu, Klub Literatury i Muzyki po raz drugi wita gościa z Ukrainy – to wybitna, wszechstronnie utalentowana artystka, piosenkarka, kompozytorka, poetka, laureatka Międzynarodowych konkursów, Polka z Ukrainy Olesia Sinczuk.

Olesia oczarowała wybredną wrocławską publiczność wirtuozijną grą na fortepianie i niezwykle uczuciowym śpiewem. Kilka dni temu ona zaprezentowała gościom nowy program, w którym podstawowe motywy to - słońce, lato, jedność każdego człowieka

Pieśń o słońcu we WROCŁAWIU

z Kosmosem. Głos fletu jak śpiew ptaka wezwał nas do starych lasów, pól, potężnych przestrzeni słowiańskich. Artystka improwizuje łatwo i naturalnie.

Śmiało i oryginalnie są utwory na fortepian Olesii i z potężnym temperamentem. Co ciekawe, Olesia harmonijnie łączy na fortepianie dzieła starożytnej mądrości i siły ze słowiańską melodyjnością z jasnymi i wyraźnymi podstawami zachodniej szkoły klasycznej kompozycji.

Rozmaita paleta nastrojów – od intymnych tekstów, delikatnych pastelowych rysunków, obrazów ludowych zabaw do ognistych ballad i legend panowała podczas koncertu. Wyśmienicie ustawionym głosem wyśpiewała Olesia piękno rodzimej przyrody, opiewała ludowe obrzędy w pieśniach do słów Marii Konopnickiej i we własnych utworach.

W esejach muzyczno-poetyckich Olesia prezentowała swoje wiersze w języku polskim z akompaniamentem fortepianowej muzyki. Jasny i mocny wyraz uczuciom dała poetka w utworach o Słowianach i wedyzmie „Słowianie”, „Himalaje”, „Dusza”. Inspirująco brzmiał wyko-

nywany przez Olesię hymn z Rigvedy „Początek wszechrzeczy” w tłumaczeniu z sanskrytu na język polski przez doktora filozofii Staszka Potri z Wrocławia.

W końcowej części solowego występu zadeklamowała Olesia z wielkim uczuciem jej własny wiersz o Chopinie, inspirowany

niedawno zakończonym Międzynarodowym Konkursem im. Chopina. Miłą niespodzianką był utwór „Warszawska Jesień”, poświęcony uczestniczce Konkursu Chopinowskiego Annie Fedorowej. W tej muzyce – czułość i lot, wychwytywanie i łatwość...

Kończącym akordem koncertu Olesii była „Ojczyzna” – słoneczny hymn związku narodów słowiańskich. Pani Olesia serdecznie pogratulowali przewodniczący społeczności ukraińskiej we Wrocławiu Igor Salomon, przewodniczący stowarzyszenia Bochniaków oraz dyrektor Klubu Literatury i Muzyki Ryszard Sławczyński.

Z wielką radością powitamy ponownie rodaczkę z Ukrainy Olesię na jej kolejnym koncercie. Niech kwitnie Pieśń o słońcu we Wrocławiu.

Jan POPIS

(muzykolog, krytyk muzyczny)



Olesia Sinczuk

Wydarzenie

Ciąg dalszy ze str. 1

500 000 ludzi, przeważnie młodych - mimo obfitej ulewy - radosnych, szczęśliwych, śpiewających; pół miliona otwartych serc... W ciągu kilku dni wizyty Papież pozyskał dla Boga miliony Ukraińców".

Kierownik Katolickiego Media Centrum w Kijowie o. Paweł Wyszowski wyjaśnił dziennikarzom pewne szczegóły, dotyczące relikwii w Kościele katolic-

dra w Kijowie, w uroczystej procesji z udziałem kilku biskupów, w asyście wielu kapłanów, wiernych i obecności licznych dziennikarzy, wniesiono relikwie naszego Papieża, Ojca Świętego, błogosławionego Jana Pawła II, któremu wierni już nadali przydomek Wielki.

Wielki, ponieważ obdarzył setki milionów ludzi na całym świecie wielką miłością. Tak nazwali Ojca, który nadal wspiera, uczy i wzmacnia naszą wiarę, nadzieję i naszą miłość.

Jeszcze jednym wyraźnym znakiem tej miłości stała się tablica pamiątkowa z płaskorzeźbą przedstawiającą obraz Jana Pawła II, odsłonięta i poświęcona podczas uroczystego wniesienia relikwii wielkiego Jubilata w kościele św. Aleksandra obok kaplicy Jezusa.

O tej szczególnej miłości Jana Pawła II usłyszeliśmy również z ambony podczas uroczystej Mszy Świętej, której przewodniczył Jego Ekscelencja, Ordynariusz diecezji Łuckiej biskup Marcejan Trofimiak.

Po Mszy Świętej wyświetlono film pt.: „Jan Paweł II – papież wszystkich”, bardzo radośnie odebrany przez publiczność. W następane dwa dni w kościele św. Aleksandra odbyło się



Biskupi Stanisław Szrokoradiuk i Witalij Skomorowski wnoszą relikwiarz do centralnej nawy kościoła św. Aleksandra w Kijowie

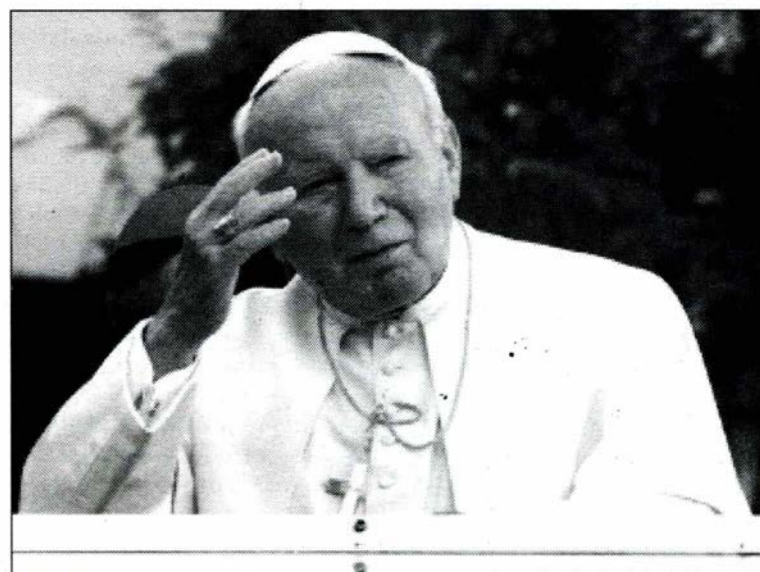
kim i konkretnie relikwii błogosławionego Jana Pawła II. Między innymi, powiedział:

„Prawo katolickie przewiduje kilka kategorii relikwii świętych i błogosławionych, które są źródłem łask i są odpowiednio szanowane przez wiernych. Relikwiarz przeznaczony dla przebywania w kościele św. Aleksandra zawiera relikwie pierwszej kategorii: część włosów Jana Pawła II, jego białą piuskę, którą przez wiele lat nosił na głowie błogosławiony, oraz medal wykarbowany z okazji wizyty Papieża na Ukrainę”.

Tego samego dnia 23 czerwca 2011 roku, punktualnie o 18.01 do kościoła św. Aleksan-



Relikwie bł. Jana Pawła II przebywają na Ukrainie od 1 maja i w ciągu tego czasu odwiedziły 35 miast Ukrainy



Jan Paweł II w Kijowie

40-godzinne modlitewne czuwanie wdzięczności za wizytę Jana Pawła II na Ukrainę, z prośbą o jego wstawiennictwo i opiekę nad naszą Ojczyzną. W tym niecodziennym wydarzeniu, które trwało od godz. 11.00 24 czerwca do godz. 7.30 26 czerwca, miałem zaszczyt częściowo uczestniczyć, wygłaszając fragmenty wystąpień Jana Pawła II na ziemi Ukrainy.

Apoteozą wielkiego Jubileuszu 10-lecia wizyty Jana Pawła II na Ukrainę, stała się 26 czerwca uroczysta Msza Święta i wielotysięczna procesja z okazji Święta Bożego Ciała i Krwi.

Wesoły ciepły „kapuśniaczek”, który bez przerwy polewał nie tylko liczne parasole, ale również tworzył pod nogami jeziora na jezdni i chodnikach, nie ujął nawet odrobiny radosnej atmosfery panującej wśród uczestników rozśpiewanego modli-

tewnego marszu po ulicach w centrum Kijowa.

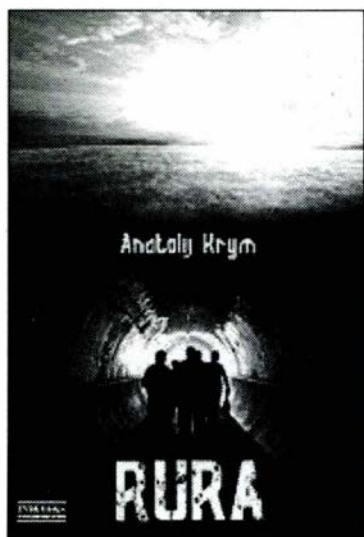
Eugeniusz GOŁYBARD

(Zdjęcia autora)



Poświęcono tablicę z płaskorzeźbą przedstawiającą postać Jana Pawła

Ex libris



Anatolij Krym – „Rura”. Tłum. Walentyna Mikołajczyk-Trzcińska. Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2011. Stron: 336.

Wesoło, aż rura mięknie

Rzeź w parlamencie, opozycja podnosi głowę, chaos na ulicach – więc prezydent Ukrainy Stepan Sopronowicz Goculen-

„Rura” – po polsku!

Dzięki trudowi znanej polskiej literatki i tłumaczki Walentyny Mikołajczyk-Trzcińskiej (nb. współpracującej z naszym piśmem) na polskim rynku czytelnictwa ukazała się niezwykle interesująca powieść ukraińskiego pisarza Anatolija Kryma pt.: „Rura”. Oto, co pisze o tej nowej pozycji wydawniczej dziennikarz „Rzeczpospolitej” Piotr Goclek.

ko salwuje się ucieczką. Towarzyszy mu grupka bliskich doradców taszcujących miliony dolarów w ceratowych torbach. Ale jak uciec z kraju, gdy wróg strzeże granic?

Droga jest jedna: rura. Uciekinierzy schodzą do systemu przesyłu gazu oświadczeni szaloną myślą: A może uda się tędy dojść do Polski? Rzecz wydaje się skazana na niepowodzenie, dopóki bohaterowie nie napotkają w rurociągu rezolutnego oficera KGB i nie odkryją, że wszystko, co myśleli dotąd o rurze, jest kłamstwem – z wyjątkiem jednej rzeczy (faktycznie czasem transportuje się nią gaz).

Dokąd prowadzą nieznane

dotąd nitki rurociągu? Co Żydzi i Cyganie robią w podziemiach? Dlaczego najważniejszym wydarzeniem w dziejach rury i Europy była pewna nieznana decyzja towarzysza Breżniewa?

Powieść Anatolija Kryma to kawał znakomitej roboty: ze świetnym pomysłem, pięknie napisana, pełna zaskakujących zakrętów fabuły aż do samego końca. Słychać w niej trochę Gogola, trochę Strugackich, a najbardziej chyba Włodzimierza Wojnowicza, autora niezapomnianych przygód żołnierza Iwana Czornikina. Jest tu i piękna, acz bezlitosna konkurentka polityczna prezydenta (Julia Tymoszenko w krzywym zwierciadle),

są oligarchowie różnych rozmiarów, są agenci obcych służb, jest wreszcie śmiertelnie zmęczone „transformacją” społeczeństwo, które patrzy obojętnie, jak główni gracze polityczni „wzajemnie się mordują, wyzywają” i z zawiścią obserwuje „tego żuczka, który akurat wygrywa”.

Ten szyderczy obraz ukraińskiej polityki nakreślony zdecydowanie ciemnymi barwami w wielu miejscach jest znajomy. Korupcja, tumiwisizm, kompleksy względem Zachodu i kłopoty z określeniem się wobec Rosji – wygląda na to, że ukraińskie problemy podobne są do naszych, tylko pomnożone do sześcianu. ■

Ale najpiękniejsze w tej książce jest to, że szybko z fantastyczno-politycznej farsy zamienia się w bardzo celną przypowieść o losie Europy w ogóle, o złudzeniach, w które wierzymy, oraz o kruchym lodzie, po którym stąpają ludzie i narody. Oczywiście, jak przystało na dobrą satyrę, wszystko jest tu niesłychanie przesadzone i wyolbrzymione aż do granic absurdu. I oczywiście, jak to z dobrymi satyrkami bywa, jest nie tylko bardzo śmieszna, ale także mocno straszna.

**„KARTA POLAKA. Uprawnienia, komentarze”.
Bezpłatnie broszurę można nabyć w bibliotece im. Adama Mickiewicza pod adresem:
Kijów ul. I. Franki 16/2.
Kontakt: tel: (044)2466139, (044)2353387
tel. kom. 0663507928**

Czerwcowe wypadki za miasto

Lato, lato!

Czerwiec to miesiąc magii i pewnego rodzaju niesamowitości. Już dawni Słowianie wszelkie rytuały przepowiadające przyszłość, odprawiali w tym właśnie miesiącu.

Nie bez powodu, wszyscy znają opowieść o kwiecie paproci, którego zerwanie podczas czerwcowej nocy, wróżyło takiemu śmialkowi wszelkie szczęście i bogactwo. Słowianie, w okresie przesilenia się dnia i nocy, poszukiwali magicznego kwiatu, który był najbardziej oświecony przez czerwcowy księżyc. Ten kwiat zasuszali i po sproszkowaniu dodawali do wszelkich mikstur napotnych wierząc, że będzie posiadał on właściwości lecznicze.

Za czasów Mieszka I wierzono, że gdy wojowie przed wyprawą wojenną udadzą się w czerwcową noc do lasu i tam przy

palącym się ognisku opracują strategię bitewną, to sukces militarny będą oni mieli zapewnił. Podobnie rzecz się miała za czasów panowania Bolesława Chrobrego. Wówczas w czerwcowe noce wojowie konni i pieszy, spędzali całą noc czerwcowe w lesie wierząc, że te najkrótsze w roku noce, dodadzą im siły do obrony kraju.

Gdy na ziemiach polskich zapanowały zabory, w czerwcowe noce polscy patrioci wyjeżdżali za miasto, by tam opracowywać metody odzyskania naszej niepodległości. W dzień tańczyli oni przy wtórze harmonijki ustnej, noc zaś poświęcali na wiążące rozmowy dotyczące naszej upragnionej wolności.

Gdy nastał rok 1920 i gdy nawała bolszewicka zagrażała nam zza wschodniej granicy, kobiety polskie utworzyły tak zwane kółka czerwcowej modlitwy. W tym to miesiącu, panie wyjeżdżały z pysznym prowiantem na skraj lasu za miasto, by zanosić do Boga modlitwy

o pokój. Dzieliąc się pysznościami z mijającymi je ludźmi, zapraszały one tym samym wspomnianych przechodniów do wspólnej kontemplacji.

W czerwcu, zawiązywały się także pierwsze miłości, które potrafiły przetrwać niejedną burzę. Tuż przed wybuchem powstania warszawskiego, właśnie podczas czerwcowych nocy, przyszli powstańcy zagrzewali się do wspólnej walki, śpiewem pieśni patriotycznych i narodowych.

Nabożeństwa czerwcowe obchodzi się do dnia dzisiejszego. Wszyscy biorący w nich udział wierni wiedzą, że posiadają one moc spełnienia ludzkich pragnień. Nie koniecznie muszą być one odprawiane w kościołach czy też kaplicach. Można się nimi kontemplować nawet na świeżym powietrzu, wyjeżdżając w tym celu za miasto.

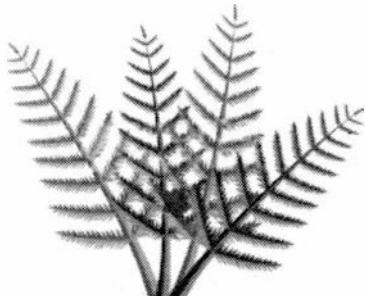
Ewa MICHAJŁOWSKA-WALKIEWICZ

Gdy wiosna odchodzi i przychodzi lato, w najdłuższą noc w roku zakwita na krótką chwilę niezwykle kwiat – znają go Polacy, Niemcy, Litwini, Finowie, Francuzi... Wszyscy chcą go odnaleźć albo chociaż zobaczyć przez króciutką chwilę, bo tylko tyle ma czasu – raz w roku, aby wychylić się z zielonych liści leśnej paproci i zakwitnąć ognistym, niezwykle kolorem, o którym od wieków snują opowieści mieszkańcy Starego Kontynentu – Europy.

KWIAT PAPROCI - LEGENDA...

Od dawna wiadomo, że raz do roku w noc Świętego Jana zakwita paproć, a kto zdobędzie jej kwiat, zapewni sobie szczęście. Jednak droga do kwiatu jest trudna i niebezpieczna, a sam kwiatek niepozorny i dopiero zerwany pięknie rozkwita, ale tylko w rękach młodego i uczciwego człowieka.

Pewnego razu Jacuś, który zawsze musiał postawić na swoim, usłyszał od starej Niemczychy o cudownym kwiecie i postanowił go zdobyć za wszelką cenę. Z utęsknieniem więc czekał Sobótki. Wreszcie nadeszła upragniona noc Świętego Jana. Gdy młodzież zabawiała się przy ognisku, Jacek udał się w głąb lasu. Przedarł się szczęśliwie przez chaszcze i powalone drzewa, przebył zaczarowane moczary i już miał sięgnąć po kwiat, gdy wtem kogut zapiał, chłopiec stracił przytomność i ocknął się w swej chacie na pościeli. Chłopiec nie przyznał się do celu swej wyprawy w las



i postanowił spróbować w następnym roku.

Tym razem droga była niesłychanie długa i choć paproci coraz więcej i rosły coraz wyżej, kwiatu nigdzie nie mógł dostrzec. W końcu zauważył... pięć listków złotych dokoła, a w środku oko obraca się jak młyn... Niestety, znowu kury zapiały i wszystko znikło.

Jacek jednak nie zrezygnował. Do trzech razy sztuka – pomyślał sobie i przez cały następny rok myślał jakby kwiat zdobyć. I rzeczywiście, za trzecim razem udało się. Las wyglądał zwyczajnie, a niepozorny kwiatek chłopiec ledwie zauważył, ale zaraz zerwał go, chociaż piekł jak ogień. Chwilę później dowiedział się, że swoim szczęściem nie może z nikim się podzielić. Nie zwrócił na to uwagi...

Marzył mu się pałac, służba i wielkie państwo. Jego marzenie zostało natychmiast spełnione. Otaczał go przepych, ale nigdzie nie mógł dopatrzeć się znajomej okolicy. Ciekaw był, gdzie się ona podziała. Żył tak przez dwa lata. Miał wszystko, czego dusza zapagnie. W koń-

cu zaczęła męczyć go beczyność, zateśknął za rodziną. Wsiadł do powozu i ruszył do rodzinnej wioski. Rozrzewnił się na widok znajomych stron. Chciał przywitać się z matką, ale ona go nie poznała. Wytknęła „jaśnie panu” egoizm, który nie był cechą jej syna. Jacek chciał sygnąć złotem, wspomóc rodziców, ale bał się wszystko utracić, więc odjechał, nie powiedziawszy ani słowa.

Znowu znalazł się w swoim raju, ale nie czuł się szczęśliwy. Męczyły go wyrzuty sumienia. Po roku znowu pojechał do swojej wsi. Okazało się, że matka leży chora, a ojciec zmarł. Znowu chciał jej pomóc finansowo, ale strach przed utratą własnego szczęścia zwyciężył.

Wrócił do swego pałacu, ale nie mógł zaznać spokoju, mimo ciągłych zabaw, hulanek, polowań... Zmizerniał i męczył się w swoim dostatku, bo nie ma szczęścia dla człowieka, jeżeli się nim z drugim podzielić nie może. W końcu zdecydował, że podzieli się swym bogactwem ze swoją rodziną bez względu na to, co się później stanie.

Kiedy przybył na miejsce, okazało się, że cała rodzina Jacusia wymarła. Zrozpaczony chłopiec zdał sobie sprawę ze swojej winy wobec najbliższych i zapragnął sam także zginąć. Natychmiast ziemia się rozstąpiła i pochłonęła Jacka wraz z kwiatem paproci.

Józef Ignacy KRASZEWSKI

UWAGA!

Dołącz do zespołów redakcyjnych „Polska24” i IUVE.pl

IUVENUM POLONIA

TVP POLONIA

Masz 20-30 lat? Mieszkasz na Ukrainie, Białorusi, Łotwie, Rosji, w Turcji lub Irlandii. Posiadasz zmysł obserwacji? Łatwo nawiązujesz kontakty? Marzysz o karierze na małym ekranie? Zostań korespondentem Telewizji Polonia oraz portalu IUVENUM POLONIA w swoim kraju zamieszkania.

W dniach 22-26 sierpnia br. Fundacja SEMPER POLONIA oraz TVP Polonia organizują warsztaty dla młodych adeptów sztuki dziennikarskiej. W programie warsztatów przewidziano zajęcia teoretyczno-praktyczne z zakresu dziennikarstwa telewizyjnego i prasowego (internetowego).

Obejmą one takie zagadnienia jak m.in.: pozyskiwanie i selekcja informacji, skuteczne i zrozumiałe informowanie, redakcja tekstów materiałów dziennikarskich, podstawowe zasady konstrukcji „newsu”, język telewizji / prasy, plany filmowe, podstawowe zasady montażu filmowego i możliwości techniczne montażu / formatowanie tekstu dziennikarskiego w Internecie, przysyłanie materiałów przez Internet, dziennikarz przed kamerą – wygląd zewnętrzny, postawa, dykcja, ruchy, zasady etyki dziennikarskiej oraz prawo prasowe.

Na zakończenie warsztatów uczestnicy przygotowują samodzielnie materiały dziennikarskie. Autorzy najlepszych podpiszą umowę o współpracy z telewizją TVP Polonia oraz portalem IUVENUM POLONIA w charakterze korespondenta zagranicznego, wynagradzanego zgodnie z wewnętrznymi kryteriami honorowania materiałów dziennikarskich.

Zgłoszenia do warsztatów w formie prezentacji wideo (np. video CV, dziennikarskie pozdrowienie z miasta zamieszkania kandydata – plik lub link do serwisu wideo, np. YouTube) wraz z dołączonym Curriculum Vitae oraz przykładowym krótkim artykułem o tematyce polonijnej prosimy przysyłać na adres:

warsztaty.dziennikarskie@semperpolonia.pl
do dnia 1 sierpnia br.

Fundacja SEMPER POLONIA zapewnia uczestnikom Warsztatów zakwaterowanie i wyżywienie oraz częściowy zwrot kosztów dojazdu.

Więcej informacji o Warsztatach udziela Grzegorz Rogowski:

Tel.: +48-22-505-66-77
Email: grogowski@iuve.pl

Zapraszamy i zachęcamy!



Noc Kupały, zwaną potocznie Nocą Świętojańską obchodzimy w nocy z 21 na 22 czerwca. Jest to święto słowiańskie, które celebруем w najkrótszą noc w roku, mianowicie w noc przesilenia letniego.

Słowo „kupała” oznacza grono, gromadę, pochodzi najprawdopodobniej od słowa „kump”, które było początkiem dla słów: skupiać się, zbierać do kupy. Noc Kupały była świętem wody i ognia, ponieważ wierzono w oczyszczającą moc obydwu żywiołów. Było to również święto słońca i księżyca, płodności i miłości.



КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев,
ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты

"Дзiенник Кijовский"

Polacy w świecie

Prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė podpisała nowelizację ustawy oświatowej. Według pani prezydent zapewni ona wyższy poziom nauczania, gdyż zlikwiduje mniejsze gorzej wyposażone placówki. Jednocześnie umożliwi mniejszościom zamieszkującym Litwę doskonałe języka litewskiego. Tymczasem Związek Polaków na Litwie bije na alarm.

– W uzasadnieniu tej decyzji władze nie stroniły od kłamstwa i demagogii, żeby uzasadnić bezwzględny nacjonalizm litewski i politykę, które za wszelką cenę dążą do zasymilowania Polaków. Cały czas usiłuje się nas przedstawiać jako spolonizowanych Litwinów, którzy szybko powinni wrócić na ojczyznę. Pani prezydent powiedziała nawet: życie jak ludzie, a wówczas żadnych problemów mieć nie będziecie. W historii były już takie zjawiska. Szef NKWD Jeżow też zapewniał, że pod jego przewodem będziemy szczęśliwi. Tyle że takiego szczęścia nikt sobie nie życzył. Polskie szkoły były tu zawsze i nie jest to dar ani łaska niepodległego państwa litewskiego.

Ale teraz tak jak po powstaniach czy w czasie wojny być może będziemy musieli schodzić z nauczaniem do podziemia. W 1901 r. doszło do buntu polskich dzieci we Wrześni, gdy Prusacy chcieli wprowadzić nauczanie religii po niemiecku. Teraz państwo litewskie zmusza nas do nauki po litewsku historii i geografii Litwy oraz wychowania patriotycznego.

To wszystko dzieje się w Unii Europejskiej. Litwa uważa się za kraj demokratyczny i, o ironio, przewodniczy obecnie Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE).

– W naszym kraju w okolicach Puńska żyje kilka tysięcy Litwinów, ale nigdy słyszałem, żeby uskarżali się na jakiegokolwiek formy dyskryminacji ze strony polskich władz.

– Pani prezydent powiedziała, że nowelizacja ustawy oświatowej będzie lustrzany odbicie praw, jakie w Polsce mają Litwini, gdzie historia czy geografia w litewskich szkołach są wykładane w języku polskim i nikt z tego powodu nie protestuje. No właśnie, pani prezydent słusznie zauważyła, że Litwini w Polsce nie protestują przeciwko takiej sytuacji. Gdyby chcieli, żeby wszystkie przedmioty w ich szkołach były wykładane po litewsku, to nie mam wątpliwości, że polskie władze wyraziłyby na to zgodę. Tylko że oni tego nie chcą. Jednak o żadnym lustrzanym odbiciu nie można mówić, skoro abiturienti polskich szkół na Litwie zdają maturę po litewsku, gdy Litwini mieszkający w Polsce mają możliwość zdawania matury po litewsku. Swego czasu doszło nawet do dużego skandalu, gdy

Znaczenie szkół narodowych w życiu diaspor trudno przecenić. Dla nich jest to prawie równoznacznie z dylematem: „Być albo nie być”, o czym ciągle powtarzamy pisząc o trudnej sytuacji z oświatą polską na Ukrainie. Ale nawet tam, gdzie sytuacja jest o wiele lepsza – jak na Litwie mającej 100 polskich szkół na 245 tys. przynależących się do polskości (na Ukrainie 5 (!) na 145 tysięcy) – organizacje polskie biją we wszystkie dzwony reagując na próby władz zmienić te relacje. O stanie oświaty polskiej na Litwie i innych aspektach życia Polaków na Litwie proponujemy poniżej wywiad z MICHAŁEM MACKIEWICZEM, posłem na litewski Sejm, prezesem Związku Polaków na Litwie opublikowany w jednym z numerów tygodnika „Angora”. (oprac. BORD)

okazało się, że pytania egzaminacyjne do polskiej matury zdawanej przez Litwinów tłumaczyło ministerstwo oświaty Litwy i zrobiło to z błędami.

– **Znowelizowana ustawa oświatowa zacznie obowiązywać za kilka miesięcy. Co w tej sytuacji Związek Polaków na Litwie może jeszcze zrobić?**

jeszcze nie otrzęsnieli się z totalitaryzmu, ale jak dorosną, przyzwyczają się do demokracji, to wszystko się ułoży. Więc czekaliśmy i dziś nasza sytuacja jest znacznie gorsza, niż była po uzyskaniu przez Litwę niepodległości. Kraj przeżywa trudności gospodarcze, więc trzeba szukać winnego. A kto najlepiej się do tego nadaje? Polak albo Żyd.

– **Przy 3,2 miliona obywateli Litwy to prawie 10%, a mimo to mamy tylko trzech posłów, którzy dostali się do Sejmu tylko w okręgach jednomandatowych. Mniejszość niemiecka w Polsce stanowi zaledwie 0,4% i prawie zawsze ma dwóch, trzech parlamentarzystów.**

– W Polsce mniejszości nie

Polski i idę na mszę, to prawie każde kazanie to sama polityka. A jaki stosunek do Polaków ma wileńska kuria, najlepiej widać na przykładzie naszych wieloletnich, bezskutecznych starań o to, żeby w katedrze odbywała się jedna msza po polsku.

– **Ta niechęć czy nawet nawiść Litwinów do Polaków wynika przede wszystkim z kompleksów. Przecież prawdziwa litewska elita: Radziwiłłowie, Sapiehowie, Czartoryscy, a także Śniadeccy, Mickiewiczowie, Kościuszkowie, Domeykowie, to Litwini, którzy spolonizowali się z własnej nieprzymuszonej woli. Na ich miejscu wyrosła elita wywodząca się ze żmudzkich chłopów, ludzi bez historii, bez własnej kultury. Gdyby nie było unii polsko-litewskiej, to dziś Litwini stanowiliby taką samą historyczną ciekawostkę jak Prusowie.**

– Ale Litwini tak nie uważają, twierdzą, że unia była przyczyną tego, że Litwa przestała być potęgą, a jej elity się wynarodowiły. Gdy poczytamy litewskie książki i podręczniki, nie mówiąc już o internetowych portalach, posłuchamy audycji w radiu i telewizji, to zobaczymy, że Polska jest tam pokazywana jako agresywny okupant. Można by to traktować jako odruch samoobrony, tylko że po 1989 r. Polska ani Polacy nigdy Litwinów nie atakowali, a jedynie wyciągali rękę do zgody.

– **Po 1945 r. Polacy na Litwie byli pariasami. Teraz to się na szczęście szybko zmienia.**

– Nasza elita zginęła, trafiła na zesłanie albo wyjechała. Nic dziwnego, że pod względem wykształcenia zajmowaliśmy przedostatnie miejsce tuż przed Cyganami. Dziś jest dużo lepiej. Polska szkoła jest dobra, a często lepsza od litewskiej. 77% naszej młodzieży studiuje, to odsetek znacznie wyższy niż wśród Litwinów.

– **Zadziwiające jest to, że współczesna litewska elita mówi świetnie po polsku, czego najlepszym przykładem jest były prezydent Vytautas Landsbergis. Jak się kogoś nie lubi, to nie poznaje się jego języka i kultury. Dla mnie jest to jakaś forma kulturowej dewiacji.**

– Polski był pierwszym językiem Landsbergisa i nie jest to odosobniony przypadek. Taka sytuacja wprowadza w błąd wielu ludzi w Europie. Konflikty narodowościowe zdarzają się nawet wśród krajów starej Unii, ale wszędzie rządzący starają się je polubownie rozwiązać

z zachowaniem praw mniejszości. Na Litwie jest inaczej i na dodatek litewska władza uważa, że łamanie międzynarodowych standardów to ich wewnętrzna sprawa.

Rozmawiał:
Krzysztof ROŻYCKI

Litwo, ojczyzno moja?

– Jeszcze przed uchwaleniem tej nowelizacji minister Sikorski proponował przeprowadzenie konsultacji. W odpowiedzi litewski minister spraw zagranicznych wystąpił z tak ostrym oświadczeniem, jakiego w dyplomacji nie widziano od czasu zimnej wojny między USA a ZSRR.

– **A może warto złożyć skargę do Strasburga?**

– Czy sędziowie w Strasburgu w ogóle zrozumieją, o co w tym wszystkim chodzi? Przecież mamy 100 szkół, swoje gazety, teatry. Na dodatek jak twierdzą litewskie władze, jesteśmy ponoć mało zintegrowani i nie chcemy wychowywać naszych dzieci na patriotów państwa litewskiego. Przy tak wielkim arsenale kłamstw, jakie wytacza się przeciwko Polakom na Litwie, nie wiem, czy mielibyśmy szansę na sukces w Strasburgu.

– **Na Opolszczyźnie dwujęzyczne napisy są normą. Na Wileńszczyźnie władza zwalcza je bez pardonu.**

– W miejscowościach, gdzie Polacy stanowią 80-90% mieszkańców, za napisy w języku polskim władza nakłada na nas mandaty. Ale mimo tych przesładowań, gdy policja każe zdjąć polskie napisy z jednego domu, to następnego dnia pojawiają się one na pięciu kolejnych. Zabrania się nam wywieszania polskich flag. To prawdziwy ciemnogród.

– **Za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego i Lecha Kaczyńskiego Polska starała się być adwokatem Litwy w Europie. Mówiło się o strategicznym partnerstwie i przyjaźni. Trwająca ponad 15 lat ugodowa polityka nie zdała egzaminu, gdyż Litwini uznali ją za dowód naszej słabości.**

– Chyba ma pan rację, gdyż bardzo dobre relacje polsko-litewskie w najmniejszym stopniu nie przekładały się na stosunek państwa litewskiego do swoich obywateli polskiego pochodzenia. Zwracaliśmy na to uwagę przez lata, ale polscy politycy mówili nam: poczekajcie, to jest niewielki ambitny naród, który odczuwa zagrożenie ze strony silniejszych sąsiadów. Wmawiano nam, że Litwini



– **Czy polski rząd może wam pomóc?**

– Warszawa ostro reaguje na łamanie praw mniejszości na Litwie. Dlatego nie doszło do obrad zgromadzenia parlamentarnego Polski i Litwy. Niestety, mimo szczerych chęci pomocy polskich władz nie jest efektywna.

– **Żeby była naprawdę efektywna, musiałby się narodzić drugi Żeligowski. To, oczywiście, żart, ale zabiegi naszej dyplomacji na Litwinów nie działają.**

– To nie te czasy. Musimy radzić sobie sami. Za rok odbędą się następne wybory. Będzie nowy Sejm, w którym mam nadzieję znajdzie się więcej naszych posłów, a mniej szowinistów, ludzi faszyzujących i litewskich „talibów” – Polakożerców, którym przeszkadzałby nawet jeden Polak żyjący na Litwie.

– **Czy podobne restrykcje spotykają także mniejszość rosyjską?**

– Rosyjska mniejszość jest coraz mniej liczna. Wiele osób wyjechało, wielu z tych, co zostało, chce się asymilować. Pamiętajmy, że Polacy są autochtonami, którzy byli na Litwie od zawsze, a Rosjanie to ludność napływowa, która osiedliła się tu po 1945 r. Ale ci Rosjanie, którzy chcą zachować własną tożsamość, też są prześladowani i tak jak my starają się protestować.

– **Ilu obywateli Litwy przyznaje się do polskości?**

– Oficjalnie 245 tys., ale według naszych szacunków ponad 300 tysięcy.

obowiązuje 5% próg wyborczy. W ostatnich wyborach parlamentarnych Akcja Wyborcza Polaków na Litwie oficjalnie zdobyła 4,98%. Dziwnym trafem w noc wyborczą popsuły się komputery komisji wyborczej. Do chwili awarii mieliśmy ponad 5%, gdy rano je naprawiono, okazało się, że do przekroczenia progu wyborczego zabrakło nam około 150 głosów! Na terenach, gdzie Polacy mają większość, wytycza się okręgi wyborcze w taki sposób, że dołącza się do nich klinem osiedla zamieszkałe tylko przez Litwinów.

– **Jak wyglądają pana relacje z litewskimi posłami?**

– Bardzo różnie. W każdej partii są mądrzy ludzie, tylko histeria nacjonalistyczna sprawiała, że bardziej rozsądni i umiarkowani parlamentarzyści w obawie o utratę głosów boją się publicznie przeciwstawić radykałom.

– **Dużo lepsza jest nasza pozycja w samorządach na terenach zamieszkałych przez Polaków.**

– W rejonie sołecznickim na 25 radnych 22 to Polacy, w rejonie wileńskim na 27 mamy 20 radnych. W samym Wilnie na 51 radnych jest 11 Polaków.

– **W przeciwieństwie do Polski na Litwie reptrytyzacja miała miejsce kilka lat temu. Zwrócono ziemię dawnym właścicielom, ale Polakom czyniono ogromne trudności**

– Reptrytyzacja pokazała, że na Litwie ziemia jest majątkiem ruchomym, gdyż za grunty na Żmudzi czy na Litwie etnicznej można było otrzymać pod Wilnem trzy razy tyle ziemi. W rejonach wiejskich oddano ponad 100% gruntów. Ale w okolicach Wilna zaledwie 14-16%, przede wszystkim osobom przyjezdnym (w ramach rekompensaty za tereny w innych rejonach kraju). Tak więc w Wilnie i na obszarach przyłączonych do miasta dawnym właścicielom, głównie Polakom, żyjącym na tych ziemiach z dziada pradziada, praktycznie nie zwrócono nic.

– **Czy Kościół katolicki na Litwie wypowiada się na temat prześladowania Polaków?**

– Na Litwie księża unikają polityki. Gdy przyjeżdżam do

RYSOWNICY POLSCY



- ◆ Bogu, co boskie, cesarzowi, co cesarskie. A co ludziom?
- ◆ Czasem trzeba zamilknąć, żeby zostać wysłuchanym.
- ◆ Sumienie miał czyste. Nieużywane.

STANISŁAW JERZY LEC

Przysłowia Europy

- Dom nie stoi na ziemi, lecz na kobiecie. (Albańskie)
- Miłość jest ślepa – małżeństwo przywraca wzrok. (Niemieckie)
- Panny i kobiety są do oglądania, a nie do słuchania. (Angielskie)
- Małżeństwo stoi na głowie jeśli kura pieje tak głośno, jak kogut. (Francuskie)
- Lepiej mieć chłopca bez pieniędzy niż pieniądze bez chłopca. (Greckie)

(Wybrał: Mikołaj O.)

PRZYSŁOWIA POLSKIE

- ✓ Bogatemu to i byk się ocieli.
- ✓ Chłop do kielni, baba do patelni.
- ✓ Co Polak to zdanie.
- ✓ Człowiek myśli – Pan Bóg kreśli.



Prenumerata prasy polskiej z wysyłką za granicę za pośrednictwem „RUCH” S.A.

Strona Internetowa: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@ruch.com.pl

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Szpital psychiatryczny. Ordynator oprowadza młodego psychiatrę po oddziale:

- Tutaj jest sala Napoleonów, a tutaj - mechaników samochodowych...
- A gdzie oni są? Nikogo nie widzę.
- Leżą pod łózkami i naprawiają...

Hrabia besztła lokaja:

- To skandal, od pół godziny dzwonię i dzwonię, a ty nie przychodzisz!
- Nie słyszałem, jasnie panie.
- To mogłeś przyjść i powiedzieć, że nie słyszysz!

- No i co mówiła wychowawczyni o postępkach naszego Kazia?

- „Co mówiła?”, „Co mówiła?”. To jesteś cała ty, wysłałaś mnie na wywiadówkę i nawet nie powiedziałaś do której szkoły chodzi nasz syn....

Kobieta i mężczyzna siedzą sami w pokoju.

Kobieta: Za chwilę wraca mój mąż.

Mężczyzna: Ale ja przecież nic nie robię!

Kobieta: No właśnie!

Dziadek daje Jasiowi 50 zł na imieniny.

- Jasiu, podziękuj dziadziusiowi - mówi mama.

- Ale jak?

- Powiedz tak, jak ja mówię, kiedy tatuś daje mi pieniążki.

Jasiu zwraca się do dziadzia:

-Dlaczego tak mało?

Dwie blondynki wykonały wielki skok na bank. Zabrały z niego dwa duże worki. Podzieliły się nimi bez zaglądania, co zawierają. Po 5 latach złodziejki spotykają się przypadkowo.

- Co było w twoim worku? - pyta pierwsza.

- 3 mln złotych.

- Super! Co z nimi zrobiłaś?

- Kupiłam dom, samochód, podróżowałam po świecie. A co było w twoim worku?

- Niezapłacone rachunki.

- I co z nimi zrobiłaś?

- Powolutku spłacam...

ŹRÓDŁOSŁÓW IMION

Wioletta - imię żeńskie pochodzenia włoskiego. Oznacza nazwę kwiatu - fiolekt - fiołek wonny. Kobieta o tym imieniu jest piękna i powabna jak fiołek, ma swój czar i urok wewnętrzny i potrafi go uzewnętrzniać. Wioletta ceni sobie dobry gust, lubi dobrze wyglądać i kupować drogie rzeczy. Jest osobą ambitną, nie lubi zostawać w tyle za innymi. Kiedy coś postanowi, stara się osiągnąć cel, nawet za cenę poświęcenia czegoś innego.

Ma swoją dumę i czasem potrafi traktować innych ludzi z góry, przez co niektórzy uważają ją za zadufaną w sobie. Jednak jest to kobieta bardzo towarzyska, choć skryta w sobie. Nie lubi chwalić się swoimi osiągnięciami, ale cieszy się, gdy ktoś zauważy jej starania. W miłości jest ostrożna - nie chce się sparzyć i cierpieć. Pierwsze tygodnie znajomości traktuje niezbyt poważnie, angażuje się dopiero, gdy jest pewna swoich uczuć. Potrafi wiele osiągnąć w życiu. Jest dobrą matką.

Byłem bramkarzem

W roku 1983, w swojej rezydencji Jan Paweł II przyjął piłkarzy „Lechii Gdańsk”, którzy byli wówczas zdobywcami Pucharu Polski.

W pewnym momencie papież powiedział:

- Ja kiedyś też grałem, głównie na bramce. A który z was jest bramkarzem?

Gdy przed papieżem stanął bramkarz Tadeusz Fajfer, papież dodał:

- Domyślam się na podstawie moich doświadczeń, że grasz najgorzej ze wszystkich i dlatego wzięli cię na bramkę!?

KUCHNIA POLSKA

Młode ziemniaki mają mniej skrobi niż te zbierane jesienią, dlatego ich miąższ jest zwarty i nie rozsypuje się przy gotowaniu. To sprawia, że idealnie nadają się do lekkich, wiosennych sałatek, które w ciepłe dni mogą zastąpić tradycyjny obiad. Jeśli do ziemniaków dodamy chude mięso, rybę albo rośliny strączkowe, otrzymamy sycący, pełnowartościowy, ale lekki posiłek.

Salatka ziemniaczana z lososiem

Ziemniaki umyj pod bieżącą wodą, oskrob ze skórki i ugotuj na parze, tak aby były miękkie, ale nie nadmiernie rozgotowane. Pozostałe warzywa opłucz i osusz. Z rzodkiewek usuń cienkie korzonki i pokrój je w ćwiartki. Dymkę posiekaj na cienkie plasterki. Sałatę opłucz, odsącz na sicie i porwij na mniejsze kawałki. Ułóż je w miseczkach, a na nich rozłóż ostudzone ziemniaki przekrojone na połówki, rzodkiewkę i porwanego na kawałki lososia. Wszystko posyp cebulą, skrop sokiem z cytryny, oliwą i dopraw do smaku solą oraz pieprzem. Możesz też dodać ulubione świeże zioła. Do ziemniaków najlepiej pasuje tymianek i rozmaryn.

Polskie nazwy w świecie

□ **MAURYCY AUGUST BENIOWSKI** - odkrywca Madagaskaru i jego władca, uciekając z Syberii w końcu XVIII wieku, zatrzymał się przejściowo na Wyspach Komandorskich w obecnej zatoce Maurycyego. Po wylądowaniu na Madagaskarze w miejscu, gdzie obecnie stoi Port Augusta, wielki Polak zginął w bitwie z Francuzami, jako król Malgaszów, na Wzgórzu Beniowskiego.

□ **WITOLD BIERNACKI** - fotograf polskiej wyprawy na Spitzbergen w 1934 roku. Stąd nazwa lodowca Biernackiego nadana przez Norweski Instytut Polarny.

DZIENNIK KIJOWSKI

„Дзєннїк Кїївський”
Реєстр. свід. KB 7502 від 03.07.2003 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Міністерство культури України
Спілка поляків України
Редакція газети „Дзєннїк Кїївський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótnów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
Borys Dragin - z-ca red. nac.,
Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,
Dorota Jaworska - tłumacz,
Eugeniusz Gołybard - korespondent,
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,
Stanisław Szewczenko - korespondent,
Mikołaj Oniszcuk - korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Red. prowadzący: Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.

Індекс передплати 30678.

Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 669

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16